

Kancewicz, Jan

„Rossijskoje samodierzawije w 1905 godu. Rieformy i riewolucija”, Rafał Sz. Ganjelin, Sankt-Peterburg 1991 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 84/1, 119-121

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Rafał Sz. G a n j e l i n, *Rosyjskoje samodierżawie w 1905 godu. Rieformy i riewolucija*, „Nauka”, Sankt-Peterburg 1991, s. 221.

Autor jest doświadczonym historykiem starszego raczej pokolenia i posiada spory dorobek, składający się jednak głównie z mniejszych prac o charakterze źródłowym. Obracały się one właśnie wokół problematyki 1905 roku, a w szczególności wydarzeń w stolicy państwa. Jest też rzeczą nie bez znaczenia, że raczej nie spotykało się jego nazwiska w zespołach autorskich wydawnictw instytucji partyjnych KPZR z ich stylem złej publicystyki.

Omawiana tu monografia wydaje się być ukoronowaniem wieloletnich badań G a n j e l i n a nad centralnymi władzami Rosji w latach 1904—1905. Autor postawił sobie zadanie zbadania procesu przekształcenia ustroju państwa carskiego od dekretu z 12 grudnia 1904 (odtąd podajemy daty tylko według starego stylu) aż po Manifest z 17 października 1905, z którym wiąże się tradycyjnie przejście, w tym czy innym stopniu, od samowładczej formy rządów w Rosji do monarchii „konstytucyjnej” (s. 3). Od razu uwydatnia też Ganjelin, iż centralne miejsce w jego książce zajmują sprawy tzw. Dumy Bułyginowskiej (której poświęca się trzecią część całego tekstu).

Autor nie zatrzymuje się w ogóle nad charakterystyką bazy źródłowej swej rozprawy, a historiografię wprowadza do czterowierszowego wycięcia nazwisk historyków, którzy zajmowali się tematem¹. Ta baza źródłowa jest, jak się wydaje niezwykle obszerna. Zwracają zwłaszcza uwagę źródła archiwalne; od oryginałów dokumentów oficjalnych aż po notatki protokolarne z niezliczonych posiedzeń najrozmaitszych instytucji i tworzonych *ad hoc* komisji oraz bruliony tekstów ze zmianami redakcyjnymi wprowadzanymi przez powołanych do tego urzędników. Tekst jest niezwykle rzeczowy i szczegółowy. Przederżać się przez jego gąszcz nie jest łatwo, gdyż Ganajelin analizuje wręcz drobiazgowo wspomniane wyżej protokoły, projekty i ich kolejne redakcje. Ujmuje je na tle rozwoju ruchu rewolucyjnego, którego wydarzenia jednak — jako powszechnie znane, wzmiankuje skąpo oraz — poczynają liberałów, o których pisze szerzej, w szczególności o ich kontaktach z carską elitą władzy. Wspomina nawet we wstępie o „psychologicznym dramacie rozstawania się [Mikołaja II i konserwy z jego otoczeniem] z władzą absolutną”, który to dramat — jak zaznacza — próbuje przedstawić.

W przytoczonym materiale ukazuje się szczególnie wyraziście sylwetka samego Mikołaja II z jego wahaniem, nieoczekiwanymi manewrami zaskakującymi nawet najbliższych współpracowników, z jego obłądą, strachem przed rewolucją, a zarazem dość długo żywiącą naiwną wiarą, że szerokie masy są mu przeciwieństwem. Ale także z jego dominującą troską o system represyjny, karno-policyjny, a przede wszystkim — o niepodzielną osobistą władzę. Nieco tylko się klóci z ową charakterystyką uwaga autora, że nie można było być pewnym żadnej decyzji cara nie z powodu jego cech osobistych, lecz z uwagi na cały ustrój, z powodu samowładczej formy rządów.

Drugą postacią plastycznie zarysowaną jest Sergiusz Witte. Obok szerszych koncepcji politycznych, m.in. zrozumienia konieczności zawarcia jak najszybciej pokoju z Japonią², podkreśla się jego dystans wobec liberalizmu oraz głębokie przywiązanie do absolutyzmu, równocześnie zaś dążenie do zdobycia i ugruntowania władzy osobistej. W tym celu Witte nie tylko bezustannie manewrował, lecz nawet nie cofał się przed szantażowaniem cara np. koniecznością dyktatury wojskowej, której car też się bał, bo mogłaby uszczuplić jego własną władzę.

W monografii podejmuje się także — i to w sposób odbiegający od dawnych szablonów — problemy znacznie szersze. Dość jasno rysuje się, nawet w świetle opinii dygnitarzy reżimu (np. Jarmołowa, a i samego Mikołaja II) „powszechna dezorganizacja” władz, w szczególności nieudolność, tak skądinąd rozbudowanego, aparatu wywiadowczo-policyjnego („syska”), gdy stanął w obliczu rewolucji. Także zwłaszcza w październiku 1905 r., zwykła panika, zwłaszcza w ścisłym kręgu władzy. Z drugiej strony szersza jest charakterystyka obozu liberalnego: od jego lewicy, wysuwającej przeciw postulatów demokratyczne, aż po liderów typu N.N. Lwowa, czy też P. Trubeckiego, którzy najpierw nie wierzyli w rewolucję, a potem — gdy wybuchła — dosłownie trzęśli się ze strachu (s. 156).

Pewną uwagę poświęca Ganjelin kwestii robotniczej. Ale — jak się wydaje, uważa, że w ówczesnych warunkach powszechnego zrywu do wolności politycznej i kurczowego trzymania się pełni władzy przez

¹ Wśród nich wymienia się z wdzięcznością dwóch Amerykanów...

² Tu zwraca uwagę dość niezwykle posunięcie rosyjskiego dygnitarza: poufna sugestia przekazana sekretarzowi poselstwa Wielkiej Brytanii, niezbyt przecież przychylniej Rosji, aby to mocarstwo wywarło na Mikołaja II nacisk w sprawie zakończenia wojny (s. 104).

kamarylę i część (początkowo większość) rządu specyficzne żądania ekonomiczno-społeczne proletariatu nie grały roli decydującej.

Przedstawienie wydarzeń, które wpływały na nastroje i taktykę kół rządzących, prowadzi czytelnika do wniosku nieco odbiegającego od dotychczasowych szablonów dawnejradzieckiej historiografii. Rolę decydującą grał masowy ruch robotniczy i on, w szczególności powszechny strajk polityczny w październiku 1905 r., wymusił na caracie manifest październikowy. Ale, po pierwsze nie był to wyłącznie ruch strajkowy, lecz także olbrzymia fala wystąpień ulicznych: wieców i demonstracji, w których, jak można przypuszczać, brał udział nie tylko proletariat. Po drugie, w awangardzie tego ruchu szła — i wydawała się caratowi groźna — młodzież studencka (a może i gimnazjalna — ?), zwłaszcza, choć nie tylko, w obu stolicach. Po trzecie, szlacheckie koła rządzące szalenie bały się możliwości powstań chłopskich i niepewności wojska. Po czwarte wreszcie obawiali się eserowskich zamachów terrorystycznych, które zresztą zagrażały im co najmniej od 1902 r. A i opozycyjne nastawienie liberalnej części szlachty było dla cara niepokojące.

Analizując bieg wydarzeń historyk rosyjski podkreśla, że znaczną rolę w wyjednywaniu, a potem wymuszaniu ustępstw na Mikołaju II odegrali początkowo nie tylko P. Światopelk-Mirski a w decydującej fazie — w październiku — Witte, zaś obok nich Jermołow i Kulomzin, lecz, co stanowi pewne *novum*, D. Solski (choć raczej dopiero od wiosny, a zwłaszcza od lata 1905 r.).

Książka Ganjelina jest dodatkowo interesująca dla czytelnika polskiego, gdyż na prawie identyczny temat opublikował u nas monografię Leszek Jaśkiewicz („Absolutyzm rosyjski w dobie rewolucji 1905—1907 r. Reformy ustrojowe”, Warszawa 1982)³. Obie prace są zbieżne w swych wywodach. Istnieją jednak między nimi pewne, godne odnotowania różnice. Praca Jaśkiewicza ma znacznie szerszy zasięg chronologiczny (dochodzi do końca rewolucji) oraz — na omawianym przez rosyjskiego badacza odcinku chronologicznym — czterokrotnie mniejszą objętość. Nadto historyk polski musiał szerzej odmalować ogólne tło reform, co Ganjelin sobie darował. Różny był też pewnie ich dostęp do źródeł. Prowadzi to do o wiele bardziej ogólnego ujęcia „walki na szczytach” w rozprawie Jaśkiewicza, a drobiazgowego przedstawienia jej dramatycznych perypetii w „Rossijskom samodierżawii”.

Kreśląc ogólny bieg wydarzeń Jaśkiewicz koncentruje się na kwestii swobód demokratycznych i Dumy, Ganjelin zaś także szczegółowo przedstawia spór o utworzenie jednolitego rządu z prawdziwym premierem, o które to stanowisko walczył jak lew Witte.

W konkretnych sprawach istnieje między obu historykami tylko kilka różnic, które tu odnotowujemy. Jaśkiewicz zwraca specjalną uwagę na projekt reform wysunięty przez Niemców bałtyckich F.v. Meyendorffa i E.v. Dellinghausena w połowie czerwca 1905 r., a potem przedłożony na dworze przez A. Budberga. Polski historyk uznaje go za prekursorski i uważa, że — choć odrzucony wówczas — on właśnie został później „ożywiony” przez Wittego. Ganjelin w ogóle tego faktu nie wymienia.

Jeśli chodzi o *dramatis personae*, to Jaśkiewicz podkreśla rolę gen. D. Trepowa, przytacza ogólne charakterystyki tej, skądinąd nieprzeciętnej postaci, a specjalnie uwidatnia, że przesądził on sprawę na rzecz reform odpowiadając negatywnie na pytanie Mikołaja II z 15 października 1905: czy i jak długo możliwe jest utrzymanie porządku w Petersburgu bez przelewu krwi? Trepow uznał wtedy, że pozostaje tylko wiara w Opatrzność (L. Jaśkiewicz, op. cit., s. 125). Ganjelin wspomina o tym fakcie (przytacza zresztą tenże cytat choć bez słów o Opatrzności...), ale nie nadaje mu tak wielkiego znaczenia. Natomiast obok Wittego i Solskiego akcentuje rolę w.ks. Mikołaja Mikołajewicza, który działał rzekomo pod wpływem... robotnika-zubatowca M.A. Uszakowa (! — s. 214).

Istnieją drobne niejasności dotyczące dat (może nawet godzin) decydujących rozmów i przedstawienia memoriału Wittego o reformach (L. Jaśkiewicz, s. 122; R. Ganjelin, s. 202—203).

Natomiast obaj historycy różnią się w sposób istotny w konkluzji co do ustroju Rosji po 17 października 1905. Ganjelin, uchylając się od bezpośredniego wyrażenia własnego zdania powołuje się na badaczy (A. K o r o l e w a i J e. C z e r m i e ņ s k i e g o), którzy stwierdzają „niemożliwość [udzielenia] określonej odpowiedzi na pytanie, czy po r. 1905 w Rosji zachowany był absolutyzm, czy też przeszła ona w monarchię konstytucyjną” (s. 217), L. Jaśkiewicz zaś już na s. 134 (też zresztą nie wprost, lecz za pośrednictwem cytatu źródłowego) odpowiada bardzo, w gruncie rzeczy, zdecydowanie: „istnieje w Rosji jednocześnie i konstytucja i samowładztwo”, ale „ostatnie legalnie może znieść pierwszą”. Tym dobitniej stwierdza to — jak nam się wydaje — przytaczając (na s. 217) słowa P. Stołypina z końca 1907 r. o „samowładnym monarsze”.

³ O pracy tej G a n j e l i n nic chyba nie wie.

Istotna jest różnica w podejściu obu historyków do kwestii narodowej. O ile Jaškiewicz mówi o niej szeroko i konsekwentnie, o tyle Ganjelin, o niej jako o odrębnej i ważnej, wcale lub prawie wcale nie wspomina. O sprawach polskich trafiają się u niego jedynie drobne wzmianki bez znaczenia.

Styl autora petersburskiego jest już całkowicie naukowy, czasami okraszony celną anegdotą. Trafiło się tylko kilka omyłek korektorskich o znaczeniu merytorycznym⁴. Ale wykazu źródeł i indeksu osób brak.

Praca Ganjelina jest istotnym krokiem naprzód w prawdziwie naukowych badaniach nad ważkim okresem 1905—1907 r.

Jan Kancewicz

Ivan K a m e n e c, *Slovenský štát (1939—1945)*, Edice Ad Fontes, Anomal, [Praha] 1992, s. 143.

Autor tej książki nie utracił wprawdzie pracy po 1968, lecz miał ograniczone możliwości publikacji, toteż minęło dwadzieścia lat, nim ukazała się drukiem jego rozprawa doktorska z 1971 r., poświęcona położeniu Żydów słowackich w latach 1939—1945. Jego najnowsza książka zawiera zarys dziejów Republiki Słowackiej, proklamowanej pod naciskiem III Rzeszy 14 marca 1939, zanikłej wiosną 1945, w wyniku klęski tejże Rzeszy.

Jest to w założeniu praca popularna, o niewielkich rozmiarach, przeznaczona dla czytelnika czeskiego. Celem autora było dostarczenie podstawowych informacji o tym fragmencie historii Słowacji, którego ocena służy obecnie często jako instrument w bieżących rozgrywkach między słowackimi politykami. Z popularnego charakteru publikacji wynika brak odsyłaczy (nawet przy cytatach); szkoda jednak, iż K a m e n e c pominął także bibliografię tematu.

Znaczenie tej książki jest jednak o wiele większe, niż wydawać się może na pierwszy rzut oka. Republika Słowacka była do tej pory przede wszystkim przedmiotem zainteresowań polityków, a nie historyków i w rezultacie powstały wokół niej rozmaite mity. Nieliczne publikacje ukazujące się w Czechosłowacji oceniały ją skrajnie krytycznie, stosownie do potrzeb propagandowych rządzącej partii. Przesadnie ukazywano rolę ruchu komunistycznego (pomijając przy tym niektóre wydarzenia i problemy, niewygodne politycznie), natomiast umniejszano, a nieraz nawet wypaczano dzieje nurtów niekomunistycznych. W dość uproszczonym świetle ukazywana była rządząca wówczas w Słowacji Słowacka Partia Ludowa Hlinki oraz jej przywódca.

Nie należy w tym upatrywać złej woli tych niezbyt licznych poważnych historyków, którzy usiłowali zajmować się tymi problemami. Decydowały ograniczenia narzucone przez cenzurę, a także z góry przyjęte założenia ideologiczne, krępujące swobodę analizy naukowej. Rezultatem takiej sytuacji była po pierwsze znikoma liczba poważnych studiów nad tym okresem historii Słowacji, po drugie zaś — umocnienie się w świadomości wielu czytelników obrazu odmiennego, czyli pozytywnej legendy Republiki Słowackiej. Sprzyjały temu zresztą publikacje słowackich emigrantów, uprzednio związanych z Partią Ludową, czasem nawet piastujących w niej wysokie funkcje, ukazujące się zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Przeważnie pozbawione większej wartości naukowej, głosiły legendę świetnego rozwoju niezależnej jakoby Słowacji, zdradzonej przez ludzi żądnych stanowisk i chwały oraz przez mocarstwa zachodnie. Jednym z elementów sporu był los żydowskich obywateli słowackich. Apologetycy Republiki Słowackiej starali się usprawiedliwiać ustawodawstwo antysemitki oraz dowieść, że za deportacje do obozów zagłady odpowiedzialność ponoszą wyłącznie Niemcy.

Niektóre fragmenty dziejów wojennych — przede wszystkim powstanie 1944 — doczekały się wprawdzie olbrzymiej literatury, lecz prace te podlegały szczególnie silnym naciskom ideologicznym, celem przesadnego ukazania roli komunistów. Co więcej, oceny powstania oraz poszczególnych działaczy (należał do nich także Gustav Husák) zmieniały się wielokrotnie, stosownie do aktualnych potrzeb polityki wewnętrznej. Nieliczne krytyczne prace powstałe po 1968 ukazywały się na emigracji, lub rozpowszechniano je w postaci skrycie przygotowanych maszynopisów. Wiele innych zagadnień pozostało poza sferą badań.

⁴ Zob. s. 158, w. 22 winno być: *ijula*; s. 172 w. 7 od d. winno być chyba *istoriczeskich*; s. 202, w. 16 od d. winno być Karawajew.